GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 30 mk, Pojedyńczy numer 3 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, i w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 3 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 5 mk. w tekście 10 mk.

Rok I. Warszawa, dnia 7 listopada 1920 r. № 6.

Owieczki zaginionej...

Owieczki zaginionej
Szuka Chrystus Pan,
I tuli odzyskaną
Do swoich krwawych ran...

I gładzi boską dłonią,
Ucisza trwogi bój...
I wszystko ci przebaczy
Zbawiciel Twój.

A całe stadko rzuci,
By za tą jedną iść,
Co drogi pogubiła,
Od lęku drży jak liść...

Na rękę On ją bierze
Do cichych niebios bram,
Tę odzyskaną duszę
Zaniesie Chrystus sam.

Formica.

Ocknij się, ewangeliku!

„Trzymaj co masz, aby nikt nie wziął korony twojej".

Obj. św. Jana 3, 11.

Dzień 31 października przeminął, pozostawiając po sobie pewne refleksje. Dzień ten bowiem ma dla nas specjalny urok.

Każdy ewangelik, nawet i taki, który może trzyma się zdala od kościoła swego, zdaje sobie do pewnego stopnia sprawę z doniosłości chociażby tylko historycznej, przełomowej owego 31 października 1517 roku.

Przed okiem ducha staje pełne uroku średniowiecze. Szereg postaci wielkich, jakby z grobu powstaje i przesuwa się przed nami, napełniając nas podziwem i uwielbieniem. Każdego człowiego, który wierzy w to, że walka za prawdę oraz wolność religijną jest jednem z najdonioślejszych zadań rodzaju ludzkiego, odwaga i siła duchowa Doktora Marcina Lutra musi w podziw wprawić.

Dziwnym echem rozlegają się i dzisiaj uderzenia młotka, którym mnich augustjański przybił w dniu 31 października 1517 r. owe 95 tez na drzwiach kościoła w Witenberdze i mimowoli przeistoczył się z cichego zakonnika w wielkiego reformatora.

Ciężką i pełną niebezpieczeństwa była owa walka, która wtedy się wywiązała pomiędzy Rzymem a reformatorem. — Lecz ani mądrość papieża Leona X, ani przebiegłość kardynała Kajetana, który z dumą i zniecierpliwieniem wołał: „nie waż się stanąć przede mną; chyba że odwołasz"—nic nie zdołało zachwiać przekonań i powstrzymać dążeń Lutra.

Czyste słowo biblijne, prostota ewangeliczna, Chrystus, a nie zastępy świętych, usprawiedliwienie wobec Boga nie z dobrych uczynków, lecz jedynie z wiary—bo i najlepsze, najpiękniejsze uczynki mogą być i są często zbrukane przez grzech—oto fundament, na których stanęła Reformacja.

Do fundamentu tego szukali kamieni jeszcze przed Lutrem tacy, jak Piotr Waldo, Jan Wiklef, Jan Hus i Savonarola. Na tym fundamencie stanął Kościół nie jakiś nowy, boć stara prawda Chrystusowa jaśnieje na jego sztandarze, a jednak nowy, bo odnowiony, zreformowany, a przez to odmłodzony; Kościół wielki bo skromny i pełen prostoty.

Jeżeli doliczyć do nas, ewangelików augsburskich, także wyznawców Zwingljusza oraz Kalwina, wtedy otrzymamy ogólną liczbę protestantów przeszło 160 miljonów.

My, ewangelicy polscy, stanowimy naturalnie tylko małą cząstkę tej pokaźnej cyfry. Nasz protestantyzm polski byłby niezaprzeczenie silniejszym, gdyby każdy ewangelik zdał sobie dobrze sprawę z tego, jakim skarbem jest ta spuścizna Reformacji.

Dlatego *ocknij się*, ewangeliku polski, a będziesz więcej czuwał nad swym wiary ojców klejnotem. Zdaj sobie z tego jasną sprawę, że właśnie protestantyzm jest tak wielką i wolną wiarą, która nie zna hamulca dla szczerej i prawdziwej wiedzy, nie podcina nikomu skrzydeł, nie obawia sie postępu, przeciwnie — wzbija ducha i myśl ludzką do wyżyn, aby mogły szybować, jak orzeł w przestworzach.

Protestantyzm nie zna żadnych sztucznych dekoracji i dodatków i dlatego nie potrzebuje się obawiać niebezpieczeństwa ze strony wiedzy, lub postępu nowych czasów.

Ocknijmy się i ślubyjmy sobie, że nie będziemy się kryć z tem—jak to niestety często u nas bywa,— że jesteśmy ewangelikami! Raczej zawsze i wszędzie przyznawajmy się do tego, bez dumy, bo o to nie chodzi, lecz ze spokojem i godnością.

Trzymaj, co masz, gdyż z własnej winy możesz postradać swą koronę tutaj w życiu doczesnem i tam w życiu wiecznem, gdzie Chrystus Pan się zapyta, czyś był wiernym aż do śmierci.

Ks. St. Stegmann.

Korespondencja z Częstochowy.

Związek Młodzieży Ewangelickiej w Częstochowie.

W nielicznej parafji ewangelickiej w Częstochowie czynione były od dwuch lat starania, by zrzeszyć młodzież konfirmowaną i utworzyć chór kościelny. Szczere zamiary i próby nie osiągnęły z początku pożądanego celu. Dopiero w tym roku w miesiącu czerwcu udało się zorganizować stowarzyszenie młodzieży, w skład którego weszli przedewszystkiem konfirmandzi z ostatnich siedmiu lat w liczbie 27 osób.

Dnia 13-go czerwca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem miejscowego księdza pastora. Postanowiono nazwać to stowarzyszenie „Związkiem Młodzieży Ewangelickiej". Wybrano zarząd w skład którego weszły 4 osoby z pośród młodzieży: prezes, sekretarz, skarbnik i członek zajmujący się śpiewami kościelnemi. Ułożono krótki regulamin. Zawiązał się chór mieszany na 4 głosy z 20 członków związku. Próby śpiewów odbywają się 2 razy na tydzień. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca chór śpiewa liturgję na 4 głosy i pieśn. Dyrektorem chóru jest tutejszy kantor pan Eckert.

Zadaniem związku jest: łączyć, uświadamiać i umacniać się we wierze ojców swoich.

W lipcu założono małą bibliotekę, składającą się z 300 tomów, oraz czytelnię, w której posiadamy różne pisma kościelne i świeckie, jak: „Ewangelik", „Poseł Ewangelicki", „Nowiny", „Świat", a obecnie „Głos Ewangelicki" i inne.

Co drugą niedzielę miesiąca odbywają się pod kierunkiem miejscowego ks. pastora zebrania z udziałem starszych zborowników, którzy ten związek popierają moralnie i materjalnie,—za co należy im się gorąca podzięka.

Program zebrania jest zwykle następujący: chór, odczytanie referatu któregokolwiek z członków, dyskusja, na zakończenie — pieśni i krótka modlitwa.

Opracowano dotąd kilka tematów, jak: „Początek i rozkwit reformacji w Polsce", „Upadek reformacji w Polsce", „Zasadnicze różnice między wyznaniem ewangelickiem a rzymsko-katolickiem", „O związkach młodzieży ewangelickiej", „Biografja Jana Łaskiego", „Klasztory w świetle kultury i ewangelji". Prócz zebrań dyskusyjnych, odbywają się też zebrania gospodarcze.

Dochodzą nas wieści, że podobne związki polskiej młodzieży ewangelickiej istnieją również w innych parafjach. Związków tych jednak nie znamy i nic dokładnego o nich nie wiemy. Pragnęlibyśmy bardzo, ażeby dały o sobie znak życia na łamach gościnnego „Głosu Ewangelickiego", ażeby zaznajomiły nasz ogół o swojej pracy i dążeniach. Być może, że w ten sposób dałby się nawiązać ściślejszy kontakt pomiędzy młodzieżą ewangelicką całego kraju naszego. Przypuszczam, że takie porozumienie przyniosłoby pożytek zarówno ogółowi naszej młodzieży, jak też pojedyńczym stowarzyszeniom i ich członkom, a przedewszystkiem kościołowi Ewang.-Augsb. w Polsce.

Stefan Wojak.

Koło szkolne № 121.

Przy byłych szkołach powszechnych zboru Warszawskiego, a obecnie przy szkołach miejskich № 101, 102 i 103, przeznaczonych przedewszystkiem dla dziatwy zborowej, istnieje już od 5 lat Koło szkolne № 121. Założone 13 listopada 1915 roku przez członków Wydziału Szkolnego Kolegjum Kościelnego pp. A. Daaba, H. Eberhardta, E. Koelichena, L. Ręczlerskiego oraz opiekuna tych szkół ks. Rügera, Koło zasłużyło sobie pracą swoją na wdzięczność ze strony rodziców i dziatwy i na uznanie w Sekcji Kół Szkolnych, do której należy. Poniższe sprawozdanie z ostatniego roku pracy składa nowy dowód jego pożyteczności.

Zarząd Koła stanowią: ks. Rüger, jako przewodniczący, p. A. Hoekowa, jako vice-przewodnicząca, p. H. Szczepańska, jako sekretarka i p. dr-owa Wejssel, jako skarbniczka, oraz z ramienia nauczycielstwa pp. G. Ferch, J. Schneider i p. Kitzmannówna. Do Komisji rewizyjnej należą: ks. Gloeh i pp. J. Freyerowa i A. Lorentzowa.

Zarząd pragnął przedewszystkiem spełnić wyrażone na ostatniem zebraniu rocznem Koła życzenie pozyskania większej ilości członków z pomiędzy rodziców dziatwy szkolnej. Przewodniczący skorzystał z zebrania, które miał, jako opiekun szkół, z rodzicami w sprawach szkolnych i dzięki poparciu ze strony ludzi dobrej woli pozyskał na niem dla Koła 219 osób. Inni członkowie Zarządu oraz pp. opiekunki dokładali również wszelkich starań w tym kierunku. Wskutek tych zabiegów ilość członków powiększyła się z 62 osób do 298.

Zarząd otoczył według sił i możności troskliwą opieką dzieci, potrzebujące i w tym roku pomocy. 129 dzieci otrzymało w I półroczu zapomogę w ilości 2529 mk. na opłacenie wpisu, przyczem Sekcja Kół Szkolnych dała na ten cel tylko 700 mk. W II półroczu zapomogi te okazały się już zbyteczne wobec tego, że szkoły przeszły w tym czasie na własność państwa i miasta. Wskutek tego dzieci, korzystające z zapomogi, mogły już opłacić przypadającą na nie część wpisu, a najuboższe zostały zwolnione przez Wydział Szkolny Kolegjum Kościelnego. Oprócz tego jedna z dawnych uczennic szkół zborowych, uczennica kursów handlowych, otrzymała 580 mk. na wpis.

W dalszej trosce o biedną dziatwę szkolną Zarząd stara się o zaopatrywanie jej w książki i ubranka. Rozdano książek za 1133 mk. 55 fen. oraz ubrań, materjału na bieliznę, podeszew i fartuszków za 2235 mk. 90 fen., w tem na gwiazdkę dzieci otrzymały różnych rzeczy za 1206 mk. 80 f. Oprócz tego 75 dzieci szkoły № 103 otrzymało z darów Hoowera po jednym kompleeie, składającym się z palta, jednej pary obuwia i pończoch.

Żywienie dzieci miało miejsce w tym roku przy pomocy Komitetu Pomocy Dzieciom. Szkoły otrzymywały po 500—550 porcyj dziennie. Najbiedniejsze oraz sieroty jadły bezpłatnie. Wreszcie, na prośbę Opieki Szkolnej Koło pożyczyło na wiosnę 3000 mk. na kupno zeszytów.

Wymienione powyżej i inne wydatki Zarząd poniósł przy następujących zabiegach, jakich dołożył wraz z pp. opiekunkami w celu powiększenia funduszów Koła. Wziął on energiczny udział w kwestach—listopadowej i majowej. Sprzedano prywatnie w czasie kwesty listopadowej 1610 chorągiewek za 805 mk., a w dn. 1 i 2 listopada zbyto na cmentarzu i przy stoliku na rogu ul. Młynarskiej chorągiewek za 1553 mk. 75 f. i uzyskano 350 mk. 35 fen. ze sprzedaży znaczków, razem 2709 mk. 10 f., z czego na Koło wypadło 1037 mk. 20 fen. Kwesta listopadowa dała Kołu zatem wraz z naddatkami 1299 mk. 30 f. czystego dochodu. Kwesta majowa dała 1778 mk. Zarząd zajął się też i zbieraniem ofiar na gwiazdkę. Otrzymano od 137 osób 2487 mk. Składki członkowskie dały 4791 mk., prócz tego niektóre osoby złożyły większe ofiary.

Zarząd myślał też i o rozrywkach dla dzieci. W czasie świąt Narodz. Pańskiego pp. opiekunki urządziły zabawę gwiazdkową, połączoną z loterją fantową, a na

wiosnę umożliwiły uczennicom kl. VII szkoły № 102 wycieczkę do Płocka, wyznaczając na ten cel 400 mk. Wogóle wpływy Koła wyniosły 15024 mk. 60 fen., wydatki 11278 mk. 70 fen., zatem pozostałość na bieżący rok szkolny wynosi 3745 mk. 90 f. W ciągu swego istnienia Koło zebrało 38630 mk. 39 f.

Składając niniejsze sprawozdanie, Zarzad Koła wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim jego członkom i odwołuje się w dalszym ciągu do ofiarności ich i szerokich warstw zboru. Aczkolwiek szkoły, pozostające pod opieką Koła, są obecnie bezpłatne, dalsza praca jego jest ze wszech miar wskazana. Wskutek bezpłatnego charakteru ich i powiększenia ilości oddziałów powiększyła się też i ilość biednej dziatwy. Otaczanie jej opieką Zarząd Koła uważa za swój obowiązek i prosi o zasilanie go i nadal składkami i ofiarami.

„Unsere Kirche".

Od lat jedenastu wychodziło pismo tygodniowe w języku niemieckim, poświęcone sprawom kościoła E.-A. w Polsce, redagowane przez naszych księży pastorów w Łodzi. Z początku wydawane było skromnie w małym czterostronicowym formacie, potem — w większym. Wojna spowodowała jego zawieszenie. Okupanci niemieccy, rozumiejąc doniosłość drukowanego słowa, rozpoczęli je wydawać na nowo. Zmienili format i redakcję i na swój sposób podawali strawę duchową naszym współwyznawcom niemcom-kolonistom. Pismo to w czasach okupacji miało dużo abonentów.

Okupanci wyjechali. Księża pastorzy Łódzcy na czele z ks. Hadrjanem objęli zpowrotem redakcję „Unsere Kirche". Przed paru miesiącami ks. Hadrjan doprosił do pomocy jeszcze ks. R. Schmidta z Pabjanic i ks. O. Krenza z Nieszawy. A oto w ostatnim № 41 z dnia 17 października Redakcja żegna się z czytelnikami na zawsze i ogłasza zawieszenie tego pisma! Jako powód podano drożyznę nakładu. A tymczasem tysiące ludu ewangelickiego pozbawione będą organu kościelnego.

Słyszeliśmy już głosy protestu z ust niektórych kolegów pastorów przeciwko zamknięciu „Unsere Kirche". I rzeczywiście organ taki jest nam b e z w z g l ę d n i e p o t r z e b n y. A gdy szanowni redaktorzy nie czuli się na siłach, mogli tę pracę odstąpić komu innemu. Są środki na rzeczy i sprawy bez których łatwo byśmy się mogli obejść, dlaczegożby nie starczyło środków na rzecz tak ważną i doniosłą, jak pismo kościelne? Czy mamy ich za wiele? Czy też czekamy, aż przyjdzie ktoś inny, nam obcy, i za obce pieniądze, w naszych współwyznawców za pomocą druku będzie wpajał i obce przekonania?

Wierzymy, że ci księża pastorzy, którzy nie są zmęczeni pracą piśmienniczą, a którzy rozumieją znaczenie tej sprawy, nie pozwolą upaść na zawsze „Unsere Kirche" i w krótkim czasie wznowią ten tygodnik. Potrzeba trochę wiary, dobrej woli i energji, a znajdą się i środki materjalne, będą i ofiary i abonenci.

Dzień Zaduszny na naszym cmentarzu.

I w tym roku, jak zwykle, tłumy pobożnych podążyły na cmentarze, by, według zwyczaju kościoła katolickiego, złożyć na mogiłach widzialny dowód pamię-

ci o swych drogich zmarłych. Snuły się tysiące ludzi, przeważnie katolików, i po naszym cmentarzu. Każdy, jak mógł, przyozdabiał swoje groby;—i wyglądały one odświętnie. Inne zaś, zapomniane, były zaniedbane. Litościwym okiem spoglądali przechodnie na pomniki bardzo zasłużonych ludzi, które pokryte zeschłemi i zgniłemi liśćmi, kurzem, a nawet błotem, świadczyły o gospodarce dozoru cmentarnego.

Oto w głównej alei tuż za kaplicą Halpertów leży duży kamień, strzegący prochów zasłużonego profesora b. uniwersytetu Warszawskiego Hofmana. Trochę dalej pomnik, w rodzaju sarkofagu, Samuela Leopolda Neumana, na którym widnieje napis, że był zasłużonym członkiem Kolegjum Kościelnego. A jeszcze dalej po prawej stronie—pomniki dwu wielkich kaznodziejów i dobrych pasterzy Warszawskich: ks. L. Otto i ks. H. Bartscha. Ten ostatni zaniedbany w najwyższym stopniu, jest wprost szkaradnie brudny. Na wszystkich tych i im podobnych mogiłach, przybita tabliczka z napisem: „Zabezpieczono funduszem wieczystym". Przechodząc, odwiedzający nasz cmentarz katolicy, spoglądają z niemałem zdziwieniem na tę obojętność względem zasłużonych mężów naszej parafji i pytają się: gdzież jest ów słynny porządek i czystość ewangelików warszawskich?—A my?...

Szczęśliwi, których oczu to nie raził...

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

— *Wybory Warszawskie.* W dn. 1 listopada o g. 3 pp. w kościele odbyły się wybory na urząd II pastora. Kandydatów stanęło dwóch: ks. ks. Rüger i Michelis. Głosowanie było tajne. Większością głosów wybrany został ks. Michelis. Na tamże zebraniu zajmowano się również stanem finansowym parafji. Do decydujących wniosków nie doszło. Pozostaje zatem i nadal składka dobrowolna.

Ks. Superintendent Generalny, miał obiecać, że parafja Warszawska otrzyma nową pożyczkę amerykańską, Kroki w tym kierunku Ks. Sup. Gen. poczynił, będąc w Kopenhadze na konferencji z delegatami Kościoła Luterskiego w Ameryce.

— P. Zdzisława Freyera, dyrektora firmy „Ludwik Spiess i Syn" syna b. przewodniczącego Wydziału Opieki i długoletniego zasłużonego członka Kol. Kość. ś. p. Antoniego Freyera zaproszono na członka zarządu szpitala naszego. P. dyrektor Freyer zajmie się specjalnie apteką szpitalną. Nowego współpracownika Wydz. Szpitalnego serdecznie witamy na tem stanowisku!

— **Testament ś. p. Jannasza.** Otworzony testament po ś. p. Janaszu, właścicielu dóbr Płochocin i cukrowni Józefów, oraz innych posiadłości, wykazuje następujące zapisy: 1) Rb. 12000 na ochronę w Płochocinie, dla dzieci płci obojga, czyli rocznie 600 rb. na utrzymanie ochrony i nauczyciela kantora. W razie, gdyby szkoła i ochrona istnieć przestały, to $^1/_3$ kapitału, czyli 4000 rb. lub odpowiednia część procentu przejdzie na cele szerzenia prawdy ewangelicznej wśród żydów. Rb. 3000 na ewang. wydawnictwo książek treści religijnej do uznania ks. Superintendenta Generalnego lub I pastora Warszawskiego. Reszta zaś legatu—rb. 5,000 dla parafji Ewang.-Augsb. w Warszawie, na uposażenie osoby, któraby zajmowała się odwiedzaniem chorych i ubogich, podług wyboru I pastora. Gdyby to miało ustać, to fundusz ten należy złożyć w Konsystorzu. 2) Rb. 3500 na wydawnictwo prac literackich zmarłego. Z tej sumy należy wypłacić ks. ks. Lotowi i Rontalerowi rb. 200 za uporządkowanie tych prac, a resztę w równych częściach pomiędzy spadkobierców rozdzielić. 3) Rb. 3000 na wdowy i sieroty po nauczycielach i kantorach. 4) Rb. 2000 na szerzenie ewangelicyzmu wśród żydów. 5) Rb. 2000 dla parafji Warszawskiej, od których procenta mają być wypłacane p. M. v. Everth do rozdania ubogim. Kapitały te złożyć należy w Konsystorzu. 6) Rb. 5000 na Dom Miłosierdzia w Łodzi na łóżko im. ofiarodawcy. Fundusz ten wraz z książkami treści religijnej po zmarłym złożyć należy na ręce ks. Radcy R. Gundlacha.

— **Karolew,** *z. Grójeckiej.* Dnia 2 listopada r. b. po nabożeństwie, odbyło się ogólne zebranie parafjan, na którem uchwalonem zostało podnieść trzykrotnie płacę osobom czynnym, i w tym stosunku podwyższyć składki kościelne, które odtąd wynosić mają 3 mk. od morga i 25 mk. od każdej rodziny. Obowiązki kantora i nauczyciela od września pełni p. Jan Herbstreit.

— **Łódź.** Jedyne pismo kościelne, stojące ściśle na gruncie kościoła naszego Ewang.-Augsb., wychodzące w Łodzi w języku niemieckim—„Unsere Kirche", zostało zawieszone.

— Baptyści, otrzymawszy ogromne zapomogi od swych amerykańskich współwyznawców, nabyli podobno w Łodzi drukarnię wraz z ruchomością, dla celów swej propagandy.

Porządek nabożeństw.

W Warszawie: Dnia 7 b. m. o godz. 9 rano — nab. w języku niem., ks. Loth,
w „ pólskim o godz. 11 r., ks. Rontaler.
Dnia 12 b. m., w piątek o godz. 9 r. — Kom. Św. w jęz. niemieckim, ks. Loth.
Dnia 14 b. m. o godz 11 r.—nab. w jęz. polskim, ks. Rüger,
zaś o godz. 10 rano—nab. wojskowe, ks. Senior Paszke.

W Żyrardowie: D. 14 b. m. — odprawi nab. ks. Gloeh.

Ofiary: Złożyli na nasze wydawnictwo, p. adw. Jan Hejman z Warszawy 200 mk. Resztę z zebranych pieniędzy na wieniec ś. p. ks. pastora E. Wentzla — uczniowie szkół z Piotrkowa 195 mk.

Dnia 28 października o godz. 5 pp. ks. Gloeh pobłogosławił w Kościele Warszawskim zwiazek małżeński: doktora Józefa Włodzimierza Szulca, lekarza szpitala Ewangelickiego obecnie kapitana W. P. syna Superintendenta Warszawskiego ś. p. Edmunda Szulca, z panną Reginą Ireną Paszkowską.

Zaś dnia 30 tegoż miesiąca o g. 6-ej Ks. Superintendant Generalny Bursche pobłogosławił związek małżeński Mieczysława Feliksa Ewerta, porucznika W. P. z panną Ireną Marją hrabianką Tarłówną.

Prócz tych od 24.X. do 30.X. r. b. zawarto następujące związki małżeńskie:

Wilhelm Jan Birke z p. Wandą Stockinger, Tyburcjusz Walerjan Puczkowski z p. Marją Józefą z Podwyszyńskich Dąbrowską, Eugenjusz Cezary Boss z p. Leokadją Weroniką Paczewską. Henryk Rupp z p. Krystyną Rondio, Aleksander Ostrzycki z p. Zofją Karas. Adolf Miller z p. Zofją Schierle, Jan Ziemski z p. Anną Elżbietą Melikow z domu Tober.

Od 25/X do 31/X zmarły następujące osoby:

Juljan Władysław Lieder, lat 59, Emma Zielmann, lat 32, Zofja Julja z Genelich Gerlach, lat 53, Helena z Ritterów Cern, lat 30, Michał Konstanty Klettke, lat 37, Jan Karol Stefan, l. 66, Karol Henryk Elsner, lat 66.

Redaktor i wydawca **ks. F. Gloeh.** Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.